

Halina Powęska, *Handel przygraniczny w warunkach zmian przenikalności granicy*, Warszawa: Wydawnictwo SGGW, 2016, 242 s.

Książka stanowi efekt długoletnich badań Autorki, rozpoczętych jeszcze w heroicznym okresie początków transformacji ustrojowej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., kiedy to zjawisko zwane handlem przygranicznym dopiero się pojawiło i stało się bardzo widoczne w postaci bazarów w przygranicznych i innych miastach. Z jednej strony przybysze z zagranicy sprzedawali tam przywiezione towary i/lub dokonywali zakupów, a z drugiej – polskie „mrówki” pracowicie kilka razy na dzień przekraczały granicę, przenosząc towar do Polski w ilościach dopuszczonych przepisami celnymi po to, by go przekazać zleceniodawcom. Od tego czasu wiele się zmieniło, a handel przygraniczny stracił na znaczeniu i przestał być tak widocznym elementem krajobrazu obszarów przygranicznych naszego kraju. Można więc powiedzieć, że nadszedł czas podsumowania. I taką funkcję pełni omawiana praca, jakkolwiek dane liczbowe w niej zawarte obejmują lata 2000–2014, niestety, nie uwzględniają więc okresu najbardziej burzliwego rozwoju handlu przygranicznego, jakim były lata dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia.

Praca składa się z pięciu rozdziałów (nie licząc wstępu i podsumowania), w których można wyróżnić trzy wątki: teoretyczny, empiryczny ogólny (dotyczący różnych krajów, w tym Polski) i empiryczny szczególny (dotyczący granicy polsko-ukraińskiej w całym badanym okresie).

Z części teoretycznej, w której autorka wykazała się znajomością niezwykle bogatej literatury, zarówno krajowej, jak i zagranicznej, nietrudno wyciągnąć wnioski, że handel przygraniczny (a może lepiej: transgraniczny) mocno się różni od „normalnego” handlu, a jego głównymi cechami są niestabilność (wynikająca ze znacznie większej zależności od rozmaitych czynników, takich jak regulacje dotyczące przekraczania granicy, zmienność relacji cen po obu stronach granicy itd.) oraz brak oficjalnej rejestracji transakcji. Ta ostatnia cecha sprawia, że handel przygraniczny balansuje między legalnością i nielegalnością (przemylem). W rozważaniach teoretycznych jawi się on głównie w postaci zakupów dokonywanych za granicą. Takie rozumienie handlu przygranicznego pomija wspomniane wyżej zjawisko sprzedaży przez cudzoziemców towarów przywiezionych z zagranicy. Jest to pewne zubożenie rozważań teoretycznych, choć usprawiedliwione tym, że w światowej praktyce przyjazdy cudzoziemców z towarem do sprzedania były zjawiskiem marginalnym, chyba ograniczonym do

kilku lat w Polsce. Wydaje się, że w tej części książki, omawiając czynniki wpływające na handel przygraniczny, autorka zbyt mało uwagi przywiązuje do zmian kursów walutowych. Podkreśla wprawdzie znaczenie relacji cen po obu stronach granicy, lecz trzeba zauważyć, że często wynikały one właśnie ze zmian kursów. Relacje cenowe, po przeliczeniu na jedną walutę, ulegały zmianie, nawet jeśli ceny towarów w swoich krajach pozostawały stałe. Z takim zjawiskiem mieliśmy do czynienia w latach dziewięćdziesiątych XX w. To właśnie te relacje kursowe sprawiały, że towary po obu stronach granicy miały bardzo różne ceny (po przeliczeniu na jedną walutę), co napędzało handel transgraniczny.

Z niezwykle bogatej części empirycznej dotyczącej Polski i zagranicy piszącemu te słowa najciekawsze wydały się te fragmenty, które dotyczą handlu przygranicznego między krajami o różnym poziomie rozwoju i przy niepełnej przenikalności granicy. Okazuje się np., że handel przygraniczny istnieje nawet między hiszpańskimi enklawami Ceutą/Melillą a Marokiem, jakkolwiek w tym wypadku mocno różni się on od handlu na innych granicach, gdyż przyjezdni z Maroka nie mogą swobodnie przekraczać granicy. Składają zatem odpowiednie zamówienia, po czym dostają zapakowany towar na przejściu granicznym. Podobnie funkcjonuje handel na kilku innych granicach oddzielających kraje o bardzo różnym poziomie rozwoju. Analizując handel przygraniczny na różnych typach granic (oddzielających kraje o jednakowym – wysokim, średnim, niskim – bądź różnym poziomie rozwoju), autorka dokonuje uogólnień na temat zachowania się podmiotów gospodarczych po obu stronach granicy, w tym przedstawia modele oddziaływania jej na bliższe i dalsze odległości, np. przyciąganie granicy w stosunku do różnych uczestników handlu. Analiza ta wydaje się elegancka, ale sprawia wrażenie trochę mało podbudowanej empirycznie.

Oprócz tego praca zawiera bardzo szczegółowe dane na temat stanu i dynamiki handlu w Polsce w układzie województw, powiatów i gmin (nie tylko przygranicznych). Z danych tych wynika, że przygraniczne położenie zauważalne jest na poziomie gmin, natomiast na poziomie powiatów znacznie mniej, a na poziomie województw – w ogóle (różnice między województwami dadzą się wyjaśnić innymi czynnikami niż wpływ granicy lub położenie w głębi kraju).

Najdokładniej opisany jest handel przygraniczny na granicy polsko-ukraińskiej (choć głównie po stronie polskiej). Oprócz danych statystycznych analiza opiera się na obserwacjach i wywiadach przeprowadzonych przez autorkę w ciągu kilkunastu lat. Ma ona za przedmiot dynamikę handlu i jego zależność od zmieniających się reguł przekraczania granicy.

Jednym z podstawowych pytań badawczych postawionych przez Halinę Powęską był wpływ handlu przygranicznego na gospodarkę i społeczeństwo obszarów przygranicznych. Autorka nie przedstawia jednoznacznej konkluzji. Z jednej strony dostrzega szanse na dodatkowy dochód z tego handlu dla miejscowej ludności (zwłaszcza dla bezrobotnych), z drugiej zaś podkreśla niestabilność tego zjawiska, która sprawia, że na handlu przygranicznym nie można budować planów rozwoju gospodarczego. Zwraca też uwagę, że w miarę stabilizacji gospodarczej funkcje handlowe i zyski przejmują instytucje (firmy) zlokalizowane w głębi kraju. Ponadto, jak podkreślają niektórzy przedstawiciele władz

lokalnych pytań przez badaczkę, handel przygraniczny często przyjmuje postaci nielegalne, przez co demoralizuje uczestników takiej formy działalności i tworzy środowisko społeczne na dłuższą metę niesłużące rozwojowi przedsiębiorczości i gospodarki.

Praca napisana jest starannie, choć w kilku przypadkach autorka nie ustrzegła się pomyłek, a redakcja wydawnictwa ich nie zauważyła. Na przykład na s. 171 pojawia się granica „hiszpańsko-meksykańska” (chodzi o granicę hiszpańsko-marokańską).

Reasumując, analizowana praca stanowi cenny przyczynek do studiów nad handlem w różnych jego postaciach (nie tylko przygranicznym), kontaktami transgranicznymi i rozwojem obszarów przygranicznych. Autorowi tych słów nasuwa się ogólny wniosek, być może niezupełnie wynikający z treści analizowanej książki, że handel przygraniczny może być czynnikiem rozwoju lokalnego tylko w wyjątkowych warunkach i na krótko, a przede wszystkim, że jego rola zależy od tego, co jest po drugiej stronie granicy.

Roman Szul